

# DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.  
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem:

Redakcji lub Administracji  
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie

Rękopismów nie zwraca się, ale by-  
wają niszczone.



W umieszczaniu ogłoszeń pośre-  
dniczą wszystkie agencje czaso-  
pism w kraju i zagranicą.

## Przedpłata kwartalna:

W Krakowie  
z przesyłką poczt. . . . . zlr. 1.10  
w Niemczech . . . . . marek 2.—  
w Ameryce rocznie dolarów 2.50  
w Francji kwartalnie franki 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Nowy cios w Ojca ludów uderzył znów łono  
Cios tak wielki, że pod nim człowiek zgiąć się może,  
Więc z pokorą wołamy: wielki ojców Boże!  
Ukój duszę Monarchy tak srodze skrawioną.

Niech Mu chwilę, co ogrom bólów w sobie mieści,  
Łagodzi choć ta pewność, że pod berłem Jego  
Niema jednego ludu, ni serca jednego,  
Któreby nie dzieliło z Nim Jego boleści.

Gdy po cierniach Monarchy stopa ciągle kroczy,  
Gdy Mu los nie oszczędził ani jednej męki,  
Niech pamięć Tej, co padła od zbrodniczej ręki,  
Jeszcze większą miłością tron Jego otoczy...



## Dumanie p. Walentego.

A to ci figlarz car panie z onem rozbrojeniem. Czytasz człeku i oczom własnym nie wierzysz, żeby taka miłość pokoju wyszła z owej kuźni, w której wciąż kuto noże na zarzynanie wolności wszystkich narodów. Moskal zdzierca i drapieżnik. Moskal zbójca nie tylko ciał ale i sumień ludzkich. Moskal, który panie na prawo i na lewo, gdzie się tylko dało, kradł i rabował. Moskal, który w ciągu stu lat kosztem życia miliona swoich żołdaków przysporzył dla siebie dziesiątki milionów niewolników i dziesiątki tysięcy mil kwadratowych cudzej ziemi, ten Moskal wychodzi z oliwną gałązką pokoju, niesioną przez Murawiewa, syna wieszatela! I po głupieli wszyscy gazeciarze jak barany i dalejże wrzeszczeć: chwala carowi! Nawet Czas panie przyłączył się do owego chóru i mający coś o nowej epoce życia narodów. Do cna zbierań! panie!

Ba, ja rozumiem Moskale panie. Kiedy sobie kalkulują panie ich położenie, to widzą panie jak na dłoni, jakiby oni profit panie odnieśli, gdyby wszyscy się rozbroili i pokoju przez lat kilkadziesiąt używali. Moskal teraz panie jest jak on wąż boa, co jak się nażre panie, to potrzebuje dużo czasu, aby strawić ono jadło, bo inaczej niema siły panie, a jakby się ruszał, mógłby pęknąć panie z niestrawności. Niech Europa zostawi Moskalom lat kilkadziesiąt do strawienia tego, co pożarli, niech Moskal w spokoju, bez obawy o wojnę europejską, urządza się, ukrzepia swoje siły, a stanie się takim kolosem, który całym światem zawiadnie panie i kpić sobie będzie z całej Europy, którą poprzemienia na



## Lament „Czasu“.

Co się dzieje, co się dzieje!  
Z oburzenia człek szaleje.  
Jedrus kabze zamknął ściśle,  
Staś da... centa (po namyśle!),  
Kazio wyszedł z polityki.  
Z Tonia, Józia, gołe smyki...  
Każa pisać nam ambaje,  
Ale groszy nikt nie daje!

A tu szewska marna dusza  
Konceptem przy śmierci rusza  
I socyałom, do stu katów,  
Daje całą kupę błatów.

Ludzie, ludzie, zlitujcie się  
Jeśli macie złoto w kiesie  
Dajcie nam choć odrobinę,  
Byśmy lepszą mieli minę.  
Szewcy! krawcy! w testamentcie  
Zapiszcie nam choć po cencie, —  
A my za to (kniem się Bogiem)  
Wywdzięczym się... nekrologiem.

## WICEK SOCJALIK.



Miołem ci już psiokrew dać dęba z Krawka na Zwierzyniec albo do innego miasta, a to wskrosz onych śpasów z moigo internuwania, kiedy ci psiokrew nastąpiła taka frajda między towarzyszami, co zapomnieli psiokrew i o mnie i o internacie, — a prawdę rzekący nawet i o Ignacu. A no, jak ci nima być frajdy, kiedy w dolinie<sup>1)</sup> są hopy! Ktoby sie psiokrew spodział, co taki prosty szpadała<sup>2)</sup> jak Czernek uszparruje se 20 tysiny błatów i jako sam był psiokrew niejedzący i niepijący, żonę mający a niecałujący, a choć miół ryalność kątem mieszkający, tak ostawi psiokrew hopy towarzyszom. coby psiokrew jedli, pili, całowali i w pałacach psiokrew mieszkał.

A wisz ty brachu psiokrew co to je 20 tysiny warjatów? Mordko, jako to turek<sup>3)</sup>, a więc siewrany<sup>4)</sup> bestyja, peda co 20 tysiny łatów, to tyła psiokrew co 80

tysiny buków<sup>5)</sup> a dwieście tysiny gasek<sup>6)</sup>. A jako psiokrew za jednym gaską masz chłopie 3 blachy i jeszcze ci hak<sup>7)</sup> ostanie, to za 200 tysiny gasek, możesz mieć brachu 600 tysiny blach i ostanie ci jeszcze 200 tysiny haków, za chture znowuj 60 tysiny blach wychłasz i jeszcze w dolinie hopami zdzwonić bedziesz. To psiokrew nie w kij dmuchol!

Prawda, co Czernek w tyśnianycie ino cztym towarzyszom doł te hopy, ale pedział, co to lo catyj partyi. Lepij by psiokrew był zrobiół coby zapisał jednemu, na ten przykład mnie, jako to tera Korotkiewicz ino mnie ze wszystkich międzynarodowych towarzyszów mieszkających w Krakowie pozwala być psiokrew literatą, to znacy, co ino ja psiokrew mam we łbie olej i szacunek u policyi, to znacy, co wszyscy towarzysze to żgace a ino sam Wicek łepak morowy. Ale kiedy Marek ze Sulczeskim i Engliszem zrobiół psiokrew jentrygę, to trza tera psiokrew pilnować, coby sie sami nalykali hopów i do burżuazy psiokrew nie przystali. I to tego zrobiółem z Ferdkiem zgromadzynię u Imerglika, na chture przyszli psiokrew Antyk, Makolągwa, Staszek, Dyrdusiak, Szwajnszwan, Firulkes, Kacper, i Mańka (taz pod mostu) jako reprzyzantanka pei żyńskiej. Radziłimsy psiokrew bez trzy godziny. Antyk kcioł coby mu psiokrew kupiono z onego zapisu nieszpory, kaniół i opelender<sup>8)</sup>. Mańka, jako to praczka, prosiła coby jej dać na wagon murzynów<sup>9)</sup>. Szwajnszwan radziół coby nie robić nijakich psiokrew wydatków, a dać hopy Landanowi i Anisfeldowi na procent. Makolągwa pedział coby kupił Barany, a za hopy od lokatorów sprawił na każdym pirszygo wielgom funde. Firulkes kcioł założyć handel starym żelazem i zaharendować wszystkie karczmy na Promniku, Zwierzyniu i Podgórzu. Jo myślałem o nowym sabasniku<sup>10)</sup> i złotej sikorze<sup>11)</sup>. Kacper i Dyrdusiak nie nie godali. ino co kto pedział krzyczeli psiokrew: hańba! Zrobiuła ci sie taka psiokrew dyskusja jak w parlamencie. Szczyńsiem Ferdyk, morowy chłop, wszystkich nos psiokrew pogodził. Najprzody, rzek, trza uchwalić, coby tych piniedzy nie dawać żadnyj holocie, ino tym, chtërych psiokrew sami wybierzemy. Klawo pedział — krzyknęłimsy psiokrew: zgoda! Potym rzek, co kuźdy dostanie trochę miałkich<sup>12)</sup> coby se kupiół czego ino psiokrew kee. Reszte piniedzy ostawimy psiokrew u Immerglika na fundusz żyłazny, z chturygo codziń psiokrew kuźdy z nos dostanie fajgla, coby miół na blachę i na siano z powróstem<sup>13)</sup>, a pirszygo maja po trzy fajgle. I tak sie zgodziłimsy, a mnie i Ferdka wybrano jako psiokrew deputatów do Ignaca, Marka, Englisza i Sulczewskiego, coby wiedzieli jako partyja uchwalila.

Żydzie, psiokrew, dej blachę i zapisz jom na on spadek po Czerneku!

<sup>1)</sup> 25 centów, <sup>2)</sup> 10 centów, <sup>3)</sup> cent <sup>4)</sup> buty, czapki i kapietuch, <sup>5)</sup> węgli, <sup>6)</sup> cylindrze, <sup>7)</sup> zegarku, <sup>8)</sup> drobnych, <sup>9)</sup> tytoń z bibułką.

<sup>1)</sup> kieszoni, <sup>2)</sup> szewo, <sup>3)</sup> żyd, <sup>4)</sup> pouczony, znający się na czemś.

holdownicze państewka, aby z czasem osadzić w nich swoi jenerał-gubernatorów panie. Napoleon I nie był głupi człek panie (ba!) był pono mądrzejszy nawet od samego pana Tarnowskiego), a czuł, że jak Europa nie utraci dokumentnie Moskali, to stanie się kocačka panie.

Bo jeżeli nie zgubiłś człeku w stanie wyjątkowym swojej piątej klepki, to przynasz panie, że Moskałom tak się teraz chce wojować, jak psu grać na klawicymbale. Wpakowali się panie do Chin i tam panie chcą się ugruntować, bo im ryż i herbata okrutnie smakują. Poprowadzili kolej panie przez Syberyę i postanowili ten ogromny kraj skolonizować. Zasiąg co miastami i ludnością panie. W innej stronie Azji dopchali się aż do Afganistanu i potrzebują dużo pracy, aby te drogi do ludj dobrze umocować i kacapami osadzić panie. A w Europie i nas panie chcą zmoskwiczyć i Finlandę z praw jej okraść i Małorś przydusić i Niemców nad Bałtykiem wziąć w kluby i nad Wołgą się uporządkować i na Kaukazie czerkiesów do reszty ujarzmić. Na to panie trza czasu i piniedzy. Rozbrojenie Europy da jedno i drugie panie. Niechaj Moch tylko połowę tych piniedzy, co wydaje na wojsko panie obróci na tę politykę wewnętrzną panie, to za lat 50 będzie miała Europa na karku 300 milionów moskali dobrze zorganizowanych i gotowych do dalszych po świecie rozbojów panie. A Europa przez ten czas będzie się tylko kłóciła, żarła między sobą, w każdym państwie natworzy się sto nowych partyj, parlamenty zamienią się w karczmy, a ludność z braku miejsca i zarobku będzie do Afryki i Ameryki emigrowała panie! I kto wtedy przeciw kolosowi moskiewskiemu wystąpi do walki panie?

Ho, ho, — może ktoś powiedzieć — to ci Walenty wojownik panie, chciałby się bić, pokój mu śmierdzi panie. Co nie, to nie. I ja panie chciałbym pokoju, bo wojna to nie ludzka a bestyalska rzecz panie. Ale niech car da dobry przykład panie. Kiedy ci panie taki pokojowy, taki humanitarny, niech zacnie oddawać co nie jego. Jak inni to samo zrobią panie, to taki ci pokój nastanie, że aż anieli w niebie radować się będą. Jak każdy będzie panem u siebie i jak nikomu nie wolno będzie po cudze sięgnąć panie, bo go reszta do porządku przyprowadzi, to się całkiem obejdzie bez wojny panie. Ale taki pokój, przez który silny nabędzie ino możności mocniej gnić słabego, to większe nieszczęście niż najstraszliwsza wojna panie, bo to nie bitwy w otwartem polu panie, ale skryto-bójstwo panie.

Car panie wielce łaskawy: on chce „uwolnić ludy jeżące pod jarzmem militarizmu“ panie. Tak pisze jego jeden minister, a drugi podsuwa mu do podpisania ukaz o umiatach. I podpisuje pan łaskawy, — wiarę wydziera ludowi pan humanitarny! Kiedy człek patrzy na taką obłudę, to aż go mrowie przechodzi panie. (Nadaj Czasie zdrów, a ja co wolę zbroja w lesie, to wolę. Przynajmniej nie mówi panie, że życie swe poświęca dla dobra ludzkości.



## Koszykarz-domokrażca.

„Jestem Słowak od Trenczyna,  
„Wyrabiam ja kosze  
„Zdolność moja w tem jedyna  
„Więc kupować proszę.  
„Jesień mię tu do was wiedzie  
„Ulutujcie się mej biedzie...”

„Mam koszyczki na pieczywo,  
„Na kłębki bawełny,  
„Na targ większe... Kupcie żywo,  
„Wszak u was trzos pełny.  
„Nie skąpcie biednemu groszy,  
„Odkupcie tych parę koszy!”

Tak się wprasza biedny Słowak  
W krakowskie te progi,  
Lecz z wymówką tak i owak  
Każy mknie mu z drogi.  
Czasem który Słowakowi  
Rzuci „bądźcie zdrowi!”

Tak malutkie jest pieczywo  
Dźwigniesz je na dłoni:  
Pończoch robić, jako żywo,  
Każy się też broni.  
Kosza nie chce i kucharka,  
Na torebkę większą sarka.

Mamy swoich koszykarzy  
Koszałek, opalek.  
Niemi u nas z dawna darzy  
Lud niejedną śmiałek.  
Każy wedle innej modły,  
Mówiąc drugiemu — że podły.

Oj przyszedłeś po niewczasie  
Z koszykami twemi,  
Dziadka sztuka mało zda się  
Dziś na naszej ziemi.  
Postęp takie figle płała,  
Ze nie wrócą dawne lata.

Zysk dla ciebie byłby czysty,  
Tak ja radzę mój Słowaku,  
Idź między konserwatysty.  
Tych w Krakowie nie ma braku.  
U nich pewno jak za dziadka,  
Kosz z pończoszką rzecz nie rzadka.  
Z. Ludomir.

## Z CHWILI.

(Naśladowanie Rezbickiego).

Wysła się Kraków  
Na to i na owo,  
Ma wielu pendraków —  
Z pozłacaną głową.  
Wzięli się za ręce  
I w powagę stroją.  
Jednak ja zaręcę —  
Ze wciąż głupstwa broją.  
Skoro dzionek błysnie,  
Na krakowskim bruku,  
Ludek się już cisnie —  
Pełno wrzawy — huku.

Straże zamiatają  
I błoto gromadzą,  
Podatki wzrastają —  
A ojcowie radzą.  
Rady zaś wynikiem  
Narzekanie w mieście,  
Więc tedy pewnikiem —  
Płacim za sto dwieście.  
Haracz dochodowy,  
Więź wzrasta i wzmagą,  
Urząd podatkowy —  
Biedzie dopomaga.  
Więc dziś kamienice  
Są wartością zera —  
Wyzysku nie zliczę —  
Kto nie chce obdziera.  
W strapieniu pociechą,  
Niech starczy przysłówie:  
„Że pod własną strzechą —  
Są rajcy... posłowie!”  
(C. d. n.).

I. Z.

## POKÓJ.

Biały Car — władca zimnej północy  
Ludom południa już pokój głosi  
Nie rozkazuje wcale, lecz prosi,  
Nakłania. — Nie chce użyć przemocy.

Więc pokój będzie! wołają ludy  
Nikt nie podniesie więcej oręża  
Maż już nie będzie godził na męża  
Ni zajmie cudzej roli, jak wprzód!

Czemu to pierwiej, kiedy w obłędzie  
Ziemie wolnego Polski narodu  
Darli wrogowie jak nieużyty

Sprzęt — nikt nie wołał: Niech pokój będzie!  
Lecz teraz, kiedy każy już syty  
Car woła: „Pokój!  
Nie czuję głodu!”

En. ry.

## Krakowiczek.

Trochę kapitalik  
Trochę atramentu,  
Procent od procentu  
I znów od procentu!...

Od wyroku procent  
I od koszt sądowe.  
Kochaj ty mnie Małcie,  
Bo mam fajne głowę!

Niech twój stary tata  
Nie robi nam zament  
On da kapitalik  
A ja dam atrament.

Ty Małciu do spółki  
Dodasz odrobinę.  
Swoje lube wdzięki  
Będziem mieć rodzinę  
Aj waj!

x.

## Kanikuła krakowska.

Teatr letni bawił długo,  
A wspomnieniem i zasługą  
Ku pamięci pozostawił —  
Ze wciąż jedną sztuką bawił.  
Więc królowę tę z przedmieścia.  
Po dwa razy zwyż dwadzieścia,  
A więc co dzień — grano zda się  
Z rezultatem pełnym w kasie.  
Mniejsza pieniąż — lecz pytanie,  
Czy to takie typy Manie  
I Majcherek i andrusy  
Przemawiają coś do duszy?  
A jednakże wodewilek  
Miał szczęśliwych tyle chwilek.  
Kto mi powie — tak nie było.  
Ze się może mi przysniło —  
Ja mu na to odpowiadam —  
Ze opinią sam nie władam.  
A dowodem, gdzie człek ruszy —  
To obija się o uszy:  
„Kajś ta włoż” oklepane  
I „rachciachciach” na przemianę.  
Niemniej inne epitoty,  
I termina i kuplety,  
Tak publicznie zachęciły —  
W ruchy język zaszczerpiły —  
Dziwić się zaprawdę trzeba.  
Jak krakowska bujna głoba!  
Sztuka wprawdzie jest typową,  
A układem, z grzedy mową —  
Zasługuje na uznanie,  
No — i pewne pobłażanie.  
Lecz to jeszcze żadną racją —  
Ze uliczną jest owacją.  
Cóż u djaska cny Krakowie!  
Czy to pustki mamy w głowie,  
Czyś tak upadł umysłowo,  
Ze już lada marne słowo  
Lepnie do cię i weseli?  
Czyśmy wreszcie tak zgłupieli,  
Ze reklamą nam ulica.  
Ze nas byle co zachwyca?  
Smutny objaw to Krakowie —  
Co świat dalej o nas powie???

## Sumiennność uczzonego.

— Weź mężu drugą bułkę jeśliś jeszcze  
nie syt.

— Nie, nie mogę żoneczko, chociaż  
mam apetyt; gdyż w moim życiorysie już  
tak zapisano, że po jednej jem bułkę i wie-  
czór i rano.

Z. L.

## Miłość bez granic.

— Pani! — kochaj mnie, a złożę u  
stóp twoich cały mój majątek.

— Ile?

— Reński i 12 centów...

## Z prawa.

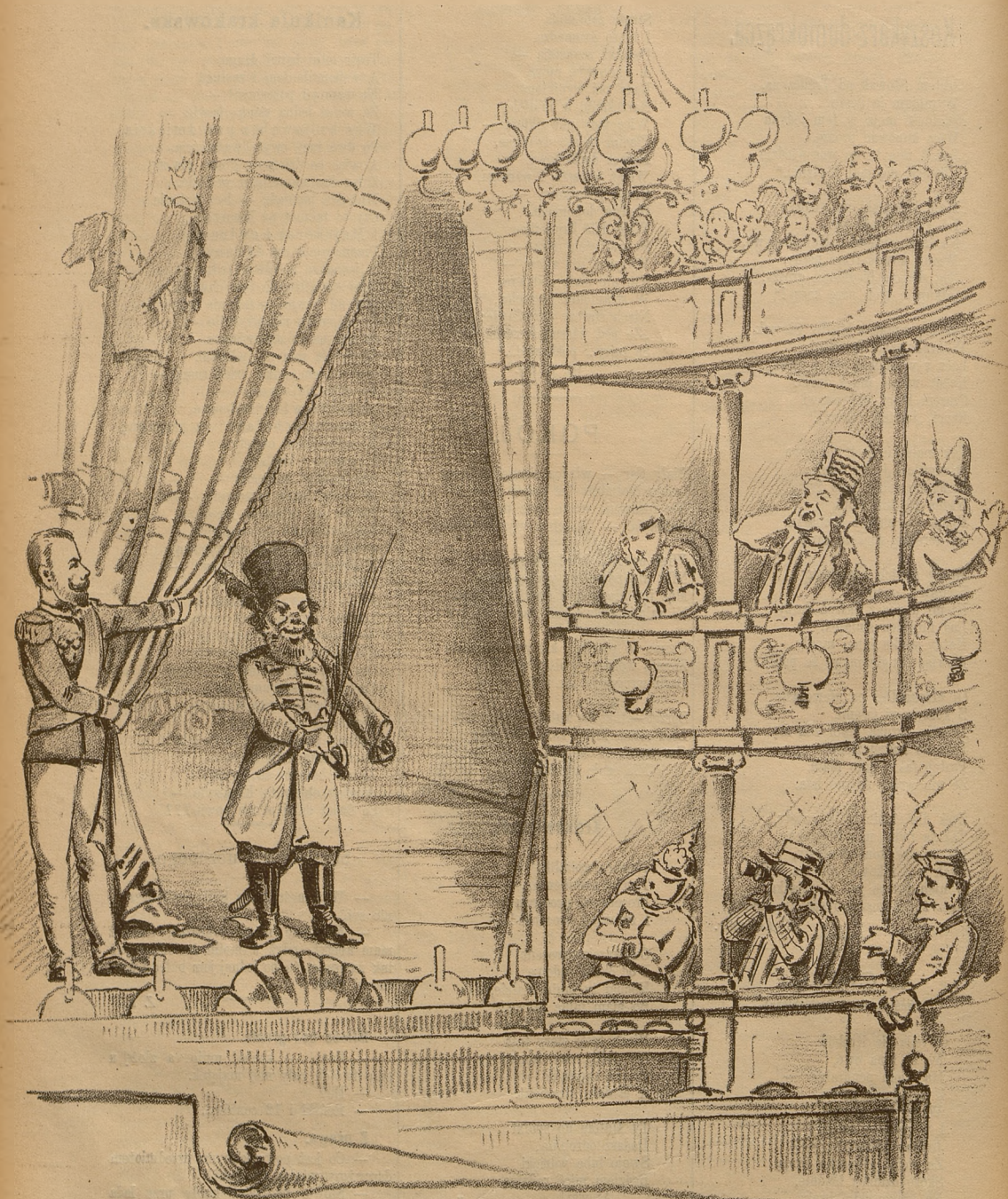
— Co jest powszechnym przedmiotem  
darowizny między żyjącymi?

— Słowo, ponieważ każy przy lada  
okoliczności oznajmia, „iż słowo daje!”

# Tylko 10 ct.

kosztuje dobre **ogolenie ROMANA** przy ulicy Szewskiej L. 21. Niemniej tak  
w zakładzie fryzjerskim w miejscu jak i po domach zakład wykonuje  
po nader niskich cenach żurnalowe czesanie, fryzowanie i w ogóle kofiuery głowy.  
Pędzle, gąbki etc. zawsze desinfekcyonowane parą. — Perfumery i kosmetyki po cenach przystępnych.

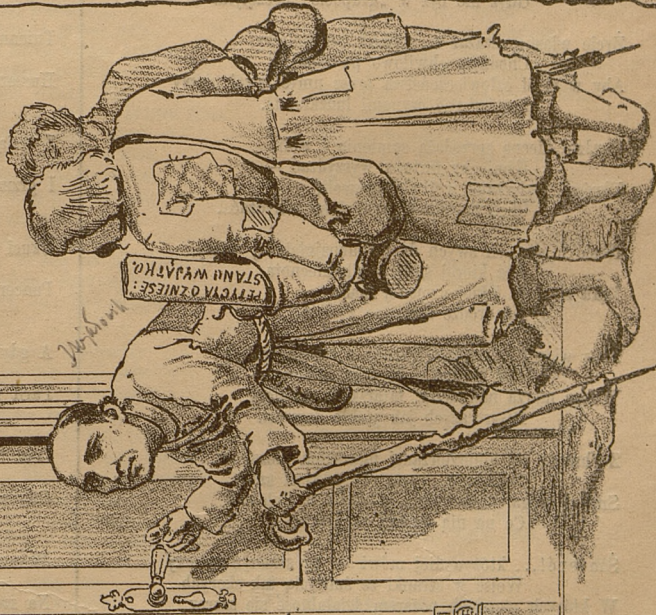
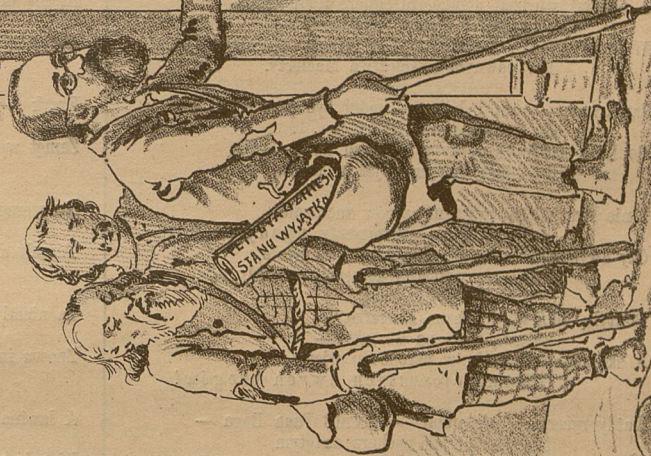




**Dyrektor teatru marionetek:** Pasmatritie rabiata! Tepier pokażu wam prelestnyju sztuku. Oto wor i razbojnik w kostjumie. . aniola pokoju.

**John Bull** (do sąsiada): Majstersztyk, kolego! Patrz przez lornetkę, a ujrzysz jak ta gałązka oliwna z samych knutów jest zrobiona.



DO  
NAMIĘSTNIKASĄDY  
PRZYSIĘGŁEDO  
EXELEŃ HRABIEGO THUNA*Można**Wojak*

Dawniej gdy przyszło dziadów grono  
Pukali, aż im otworzono.  
Dziś inna moda: gdy dziad prosi,  
To lokaj kiem go wyposi.

Twierdząc, że dziada nic nie boli —  
A gdy zbyt słuszną dziada skargę  
Jeszcze za uszy go wyfarga  
I powie w końcu: mój aniołku



# TRZYNASTU NA JEDNEGO!

(Z powodu odświeżenia pomnika Jana III w dniu 18 września r. b. we Lwowie).

Trzy tysiące hussaryi na polach Zniesienia  
Przeciwno tysięcy czterdziestu  
Cmy nawalnej, tatarskiej, dzięki z pokolenia...  
Ustawił do świętych walk chrzestu.

A chociaż wiedział dobrze, że śmierć niezawodna  
Zagraża tej garstce szermierzy —  
W hasło: Cześć dziadów wierze... Ojczyzna swobodna!  
Był pewnym zwycięstwa Macierzy.

Jan trzeci — nasz bohater — mógł być pewnym z góry,  
Ze wrogie wytypi pohańce,  
Bo Lach każdy ówczesny w zaletach natury  
Do bitwy iść umiał jak w tańce...

I nie strachał się cyfrą najezdców zuchwale,  
Przez myśl mu nie przeszły ugody —  
Czy zwyciężał, czy ginął, nie dbał o to wcale,  
Drwiąc z wszelkiej doczesnej nagrody.

Polityką dłań były żelazne koncerze,  
Zabawą ataki na wrogów —  
A skupieniem umysłu w narodowej wierze:  
Obrona ojczystych swych progów!

Każdy rycerz — jak umiał — chwalił Pana Boga —  
Nie chodził jak pęcherz nadętym  
Z nikczemną miną pawia, indyka, raroga...  
Gdyż nie był w „głupocie“ począł.

Życie własne uważał za szkielet przejściowy,  
Chodzący chwilowo po ziemi,  
Aby w myśl człowieczeństwa przez umysł swej głowy  
Przyświecać czynami ludzkiemi...

Gardzić niecną sprzedażą sumienia i woli,  
Uśmiecchy fortuny wyszydząć —  
Ukrócić rozhukane wybrzki swawoli,  
Chęć brzydkich postępów zohydzać...

Nosić w sercach swych ducha jaknajgłębszej wiary,  
Bez której śmiertelnik niecnota  
Lęka się lada jakiej urojonej mary  
Na drodze marnego żywota.

Taką więc być musiała garstka z trzech tysięcy  
Pod królem Sobieskim złożona —  
Wobec morza najezdców, tatarskich miesięcy,  
Błyszczących jak piekło demonów.

Z chmury tej nieprzejrzanej tatarskich rzezaków,  
Pohańców, dyszących w krwi szale...  
Śmierć sroga, niezawodna, patrzyła w Polaków,  
Co na nią czekali zuchwale.

Śmierć!... któż o niej mówi — by straszyć rycerzy  
Wejść w szranki ze śmiercią tak skorych...  
W których piersiach pożarem działalność się szerzy  
Czarnieckich — Żółkiewskich — Batorych?

Zwycięzca osławiony — bohater — Jan trzeci  
Znał dobrze wśród walki i znoju  
Gotowość ofiarności Polski mężnych dzieci —  
Więc wydał pobudkę do boju:

Zabrzmiała przeto hucznie pieśń Bogarodnicy  
Rycerska — odwieczna bojowa —  
I najpierwsza chorągiew od króla prawicy  
W tatarskiej nawale się chowa.

Za nią druga, i trzecia, i dalsze z szeregu,  
Zbratane w ponętnej igrzysku —  
Rycerską zbroją ciężkie, przyspieszają biegu,  
I nikną w tatarskim mrowisku.

Krzyk — wrzask — jęk — rżenie koni — słychać dookoła  
W spotkaniu krwiożadnym, niebratnim —  
Zamęt w masach okropny: i z boków, i z czoła,  
Jak gdyby na sądzie ostatnim.

Na szeregi choregwi, zwieranych z szybkością,  
Gdy poległ pancernik jakowy —  
Tumult czerni wrzaskliwej napada w wieściełością,  
Oddając pod miecze swe głowy.

Za niemi nowe czernie przednie popychają,  
Więc stopy pobitych się tworzą —  
Znowu inne na tyły hussaryi wpadają  
I śmiercią chwalebna jej grozą.

A lawina chorągwi przez króla puszcanych  
Z wawozów odkrytych otworem,  
Biegnie w środek Tatarów — rozżartych — rozgrzanych  
Krwi z trupów wylanej odorem.

Tumany czarnych kurzów w niebiosa się wznoszą,  
I słychać puszcanych strzał świsty...  
Hussarze twardą stałą żywe ciała koszą  
Na martwych spoczynek... wieczysty.

Z tysięcy ciał pobitych hydry odrastały  
Z nozami w paszczkach skrwawionych,  
I grzmoty palnej broni złowrogo dźwięczały,  
Po hełmach i mieczach wzniesionych.

Okuci żelazami — w biegu tamowani  
Tatarstwem skaczacem na konie —  
Pancerni towarzysze rąbaniem zagrzani  
Sunęli wciąż naprzód przez błonie.

A gdy w duchu więzionym w żelazach i woli,  
Nie było przeszkody dla stali —  
Parli wrogów przed sobą po skrwawionej roli,  
Rozerwać swych hufców nie dali...

Lecz tratując rabusiów biegnące zagony,  
Gdy do cię wznosili miecz zgonu...  
Gdy za ogniem i mordem swój kraj spustoszony,  
Nie dali złoczyńcom pardonu...

Wówczas te hordy straszne, przerażeniem zdjęte,  
Śmierć widząc w daremnym napadzie  
Na szeregi nieliczne, lecz mężstwem przejęte —  
Zaczęły się cofać w nieładzie.

Na tę chwilę wyłącznie pancerni czekali,  
Więc raźnie z kopyta ruszyli,  
I w śmiertelnym pościgu pełniać misję drwali,  
Ostatki Tatarstwa zgromili!

Lwów z niechybnej zagłady został ocalony,  
Choć na nią był z góry skazany —  
Więc śpiewano Te Deum — biło w wszystkie dzwony —  
Hold Panu składając nad Pany.

Odtąd z górą lat dwieście wśród burz i zawiei  
Nad Polską nieszczęsną minęło —  
Rozwiali się marzenia gorących nadziei...  
Co było — jak mara pierzchnęło...

Tylko Polski historia gdy grzeje umysły  
Potomków walecznych rycerzy...  
Gdy zapasy z wrogami jako bańka prysły —  
Tem większa zasługa należy

Sławetnej Radzie lwowskiej, co swemu groduwi  
Na Zamku przed laty szesnastu,  
Dała kamień z napisem trzeciemu Janowi.  
„Ze hussarz bił pod nim trzynastu...”

A dalej jeszcze idąc we wdzięcznej pamięci  
Za Lwigród zbawiony od złego —

Osiemnastego Września w tymże roku święci  
Odkrycie pomnika nowego:

Piedestał w emblematkach: — Sobieski szarżuje  
Na koniu w tryumfie i dumie,  
I w spiżu ożywiony — Polsce recytuje:  
„Ze chcąc być potężnym w rozumie...”

Trzeba liczyć na siły, ale tylko własne.  
Ukochać Ojczyznę i Boga,  
I oświecać umysły znekane i ciasne  
A siły sposobić na wroga...

W życiu nad stan oceniać dowody przykładne,  
Ze szczęście w „marnościach“ nie leży —  
Nie wierzyć w nieprzyjaciół obietnice zdradne,  
Łaknąć podstępnej grabieży...

I kolan przed podłotą nie zginać bezbrzeżną  
Obcego motłochu i chwastu —  
Jeśli walczyć za wolność, to Polsce należą...  
Bić wówczas jednemu trzynastu!

**Kazimierz Zlenkiewicz.**

## Kroniczka krakowska.

Ogórkowy czas skończony.  
Powróciły dzieci, żony.  
Lowelasi i gogowie —  
Zwijają się po Krakowie.  
Młodzież uczy się i śleczy,  
Więc łacine, grekę męczy,  
Feministki również w parze —  
Kształcą umysł na alwarze.  
Niech się ucza, gwiazdy liczą,  
Niechaj wiedzy ich zdobyczą  
Będzie Liwiusz, Homer, Tacyt —  
Społeczeństwu starczą za szczyt.  
Mniejsza później jak wypadnie,  
Czy w praktyce pójdzie snadnie,  
Czy ta wiedza da dostatek  
Obowiązki żon i matek  
Czy ułatwi?...  
Toć to przecie,

Na to dane mamy w świecie,  
Pokoju i kucharki.  
Magazyny i modniarki...  
Niech mąż biada, niech pracuje,  
Żona czyta i wertuje —  
Każdej dzisiaj już spódnicy,  
Wstęp otwarty do wszechnicy!..

Car Mikołaj z Bożej łaski,  
By zażegnać waśni, niesnaski —  
Rozbrojenie projektuje —  
Kongres celem tym zwoluje,  
Co w tej sprawie się ukrywa,  
Enuncjacja czy prawdziwa —  
Czas pokaże. Kto zna dzieje,  
Wie, że z Moskwą zdrada wieje.  
W Azji Moskal się panoszy,  
Gospodarką Anglję płoszy.  
Francja także po zaborze  
Z Niemcem w gniewie, w złości, w sporze.  
Może gniew ten nie bez racji:  
W Lotaryngii i Alzacji,  
Kult niemiecki znęca, smaga,  
Naród praw swych się domaga.  
Francuz z Mochem odwet knują,  
Więc pozornie się maskują.

I by Niemca nagnać w matnię —  
Chcą nawiązać zgodę bratnią.  
Zmora wojny — już dośiega,  
Z rozbrojenia będzie figa...

Szwindel dzisiaj tak się szerzy,  
Ze nienajeden nie uwierzy  
Co się to nie dzieje w świecie?  
Firma handlu, co już wiecie,  
Tak umiała ćmić, błagować,  
Fałsz w rachunkach produkować,  
Obiecywać zysk niemały  
I wyłudzać kapitały.  
Lecz u dzbana przysło ucho,  
Dzisiaj z firmą bardzo krucho,  
Bo już krede ogłosila —  
Oszukanych wielką siłą.  
Chcą, czy nie chcą — każdy traci,  
Jedną czwartą firma płaci.  
I to jeszcze nie powiniem,  
Bo być może, że wynikiem  
Z tej kontroli prócz onego,  
Wykryje się więcej złego.  
Prokurator śledzi, bada,  
Wszystko mówią tak się składa —  
Ze źle będzie. Sprawa cała  
Zaprowadzi do... Michała...

Zmarł filantrop niebywały,  
Bo majątek jak miał cały —  
Socyalistom podarował,  
Testamentem zalegował.  
Dziś pan Ignac, Englisz, Marek  
I Sulczewski — gdy podarek  
Wezmą w kieszeń — to ci panie —  
Bieda pójdzie na skonanie.  
Zmarły inne miał zamiary.  
Chciał osłodzić wymiar kary  
Towarzyszom, co za krata  
Przepędzają zimę, lato.  
Legat taki prawo zwala.  
Ulg za winy nie dozwala,  
Więc filantrop niezachwiany  
Obszedł prawo i swe plany  
Przeprowadził instyktowo;  
Bo zaręczyć można głową,

Że tymczasem, może rychło —  
Złe się skończy — tak jak zwykle,  
Spadkobiercy, za swe zgrozy —  
Nie unikną chyba... kozy!

I. Z.

## Dowcipny fryzyer.

(Historyjka prawdziwa).

Pewien młodzian gołowąsą  
Zablądziwszy do fryzyera,  
„Proszę pana mię ogolić  
Wyrzekł z miną, bohatera  
Fryzyer jednak który twierdził  
Ze ten zawód to rzecz boska  
Nie mógł dojrzeć na młodzieńcu  
Choć nie kończył akademii  
Wpadł na pomysł wymieniony.  
Prosił siadać a następnie  
Rozpuściwszy mydło w wodzie  
Sporą porcją białych mydlin  
Wysmarował go po brodzie.  
W końcu wyjął z szafki brzytwę  
Bardzo dobrze wyostrzoną  
I jął golić młodzieniaszka  
Ale... drugą brzytwę stroną.  
Po skończonej ceremonii  
Mistrz przyrządy swoje chowa  
A młodzieniec z siebie kontent  
Te do niego rzecze słowa:  
Będę tutaj stałym gościem  
Bo pan bardzo dobrze goli  
Lecz to dziwnie... ja myślałem  
Ze to trochę więcej boli!

En...ry.

## Z praktyki lekarskiej.

— No, niech pan teraz odetchnie całemi piersiami.  
— A, to już chyba jutro, mój doktorze, jak żona wyjedzie do krewnych.

**Największy zapas po najtańszych cenach** **OBUIA** wszelkiego rodzaju od zwykłego do salonowego własnego wyrobu ma na składzie **M. DEDZIKOWSKA** pod zarządem **B. Dobrzańskiego**. Kraków, ul. św. Jana Nr. 4. Wybór tańszy i lepszy niż wszystkie niemieckie.



## Głosy z miasta.

Czy to w noc, czy to z rana  
Gdy ulicą idziesz „Jana” —  
To cię rażą nieporządki.  
Śmieci, błota, kupy — grzadki.  
Coś tam ciągle naprawiają.  
Kanał, bruki zapadają.  
Barykady ruch tamują —  
Piwo wozy wciąż ładują.  
Z prawej strony idziesz w lewą —  
To i owo aż cholewają  
Gdzie nie trzeba się dostaje —  
Złorzeczenie nie ustaje.  
Od wylotu na ulicy.  
Mniejsi, wieksi przepuknicy  
Mają sklepy. Jest księgarnia,  
Jest dom Boży, jest drukarnia —  
Lecz się dostać tam rzecz drożna —  
Więcej zapytać tedy można:  
Magistracie! Co powodem?  
Że nas darzysz tym przechoodem?  
Ku Pijarom schłodniej nieco —  
Za to lampy ciemno świecą.  
Rzecz podziwu — niesłychana!  
Wszakże mieszka tam „śmietana”?  
Miej wzgląd na nią — bo hołota —  
Może brodzić strugą błota,  
Nie dbaj na jej narzekanie,  
Niechaj ocknie się szemranie,  
Przyznaj słuszność, przyznaj rację  
Zarządź ziemi Magistracie!...

Po teatrze w letnim parku,  
Bywa ludno jak w jarmarku.  
Tłok, ścisk, wrzawa i swawole —  
Przytem różne karambole.  
Lampa świeci niezbyt jasno —  
W wąskiej furcie ciżba — ciasno!  
Rzecz ciekawa, niepojęta —  
Czemu brama jest zamknięta?  
W dzień otwarta—w noc pod kluczem —  
Po co — za co — boki tłuczem?...  
Gdyby boki — gorzej bywa,  
Bo niejedna krasna dziewa,  
Niby z racji tego tłoku,  
No, rozumie się i zmroku,  
Ręczę za to, dają słowo —  
Znosić musi to i owo!  
A więc panie „arendarzu”  
Zapisz sobie w raptularzu  
Dla pamięci radę moją:  
„Niech otworem bramy stoją”.  
To nie łaska — tak być musi —  
Niech Publiczność się nie dusi!

J. Z.

## Niby to tak.

Smutne jest drzewo, gdy zeń liść obleci,  
Smutną jest jesień wśród wichru i słoty,  
Lecz niemasz chyba smutniejszej istoty,  
Nad męża — gdy już łysina zaświeci!  
Nad drzewem płaczą łzami deszczu chmurki,  
Jesienną słotą słońce rozweseli,  
Lecz męża, gdy mu skronie włos ubieli —  
Zona odjeżdża — kształcić w mieście córki.  
Mąż się pocieszyć nadaremnie kusi  
We dnie czy w nocy, w pracy czy przy święcie  
Trze po łysinie gniewnie i zawzięcie —  
Wreszcie, stało się — z losem godzić musi!..

<b>Reim i Sp.</b> KRAKÓW Rynek 37, — Linia A-B polecają 2782 po cenach najumiarkowanych:		<b>ARTYKUŁY</b> gumowe chirurgiczne pielęgnacy chorych hygieniczne	
<b>LAKIERY,</b> Kremy i Pasty do odświeżania żółtych bucików	<b>PRZYBORY</b> gimnastyczne pokojowe BALONY i piłki gumowe salonowe	<b>ARTYKUŁY</b> gumowe chirurgiczne pielęgnacy chorych hygieniczne	
<b>SMAROWIDŁO</b> nieprzemakalne na <b>OBOWIE</b>	<b>APARAT Longlife</b> do samodzielnego czyszczenia powietrza w po- kojach	<b>PRZYBORY TOALETOWE, OLEJKI i POMADY DO WŁOSÓW, MASZYNY DO KORKOWANIA, KORKOŁĄGI, KAPSLE DO BUTELEK, MYDŁA, ŚRODKI KOSMETYCZNE, WODY TOALETOWE DO WŁOSÓW</b> Przybory do golenia Przybory do czyszczenia i filtrowania. Ramki do gazet.	
<b>KALOSZE ROSYJSKIE</b> PERFUMY, WODA KOLONSKA, PUDER, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, Odol, Kalodont, Agatol	<b>KALENDARZ</b> Kalendarz na 1914 r. Kalendarz na 1915 r. Kalendarz na 1916 r.	<b>PRZYBORY TOALETOWE, OLEJKI i POMADY DO WŁOSÓW, MASZYNY DO KORKOWANIA, KORKOŁĄGI, KAPSLE DO BUTELEK, MYDŁA, ŚRODKI KOSMETYCZNE, WODY TOALETOWE DO WŁOSÓW</b> Przybory do golenia Przybory do czyszczenia i filtrowania. Ramki do gazet.	
<b>Lakier</b> do tablic szkolnych <b>Gąbki</b> do tablic szkolnych Kreda w łaseczkach do tablic szkolnych	<b>KALENDARZ</b> Kalendarz na 1914 r. Kalendarz na 1915 r. Kalendarz na 1916 r.	<b>PRZYBORY TOALETOWE, OLEJKI i POMADY DO WŁOSÓW, MASZYNY DO KORKOWANIA, KORKOŁĄGI, KAPSLE DO BUTELEK, MYDŁA, ŚRODKI KOSMETYCZNE, WODY TOALETOWE DO WŁOSÓW</b> Przybory do golenia Przybory do czyszczenia i filtrowania. Ramki do gazet.	
<b>Fabry artyficyjne</b> KASETKI kompletne i WSZYSTKIE PRZYZŁADY DO MALOWAŃ akwarlowych, olejnych na terakocie, na porce- lannie, na drzewie, na aksmicie i do naprawy	<b>KALENDARZ</b> Kalendarz na 1914 r. Kalendarz na 1915 r. Kalendarz na 1916 r.	<b>PRZYBORY TOALETOWE, OLEJKI i POMADY DO WŁOSÓW, MASZYNY DO KORKOWANIA, KORKOŁĄGI, KAPSLE DO BUTELEK, MYDŁA, ŚRODKI KOSMETYCZNE, WODY TOALETOWE DO WŁOSÓW</b> Przybory do golenia Przybory do czyszczenia i filtrowania. Ramki do gazet.	

## Łamigłówka.

Z dziewięciu liter ułożyć następujące wyrazy:

1. 4. 5. 4. 3.

W wojnie, w marszu chodź w spokoju —  
Spoczywają w niem po znoju.

9. 4. 1. 4. 3. 4.

Używają ponad miarę,  
Wielu księży — panny stare.

3. 2. 1. 4.

3. 5. 6. 9. 4.

To dwie wyspy zdała siebie,  
A każde z nich wojną wrzasa.  
Pierwsza z nich w bujnej glebie —  
Druga biedna — zubożała.

3. 2. 5. 4.

Ptāk domowy w drobiu rzędzie,  
Chodowany prawie wszędzie.

9. 2. 1. 4.

Głos oddaje i w dal niesie —  
Bądź z pokoju, w polu w lesie.

1. 2. 3.

Jest to drzewo — mniej meblowe —  
Ale dobre, opałowe.

3. 4. 5. 6. 9. 4.

Dorobkiewicz, magnat z rodu  
Używa jej zamiast chodu.

1. 4. 5. 4. 1. 4. 7. 8.

Znany muzyk tu w Krakowie,  
Każden zgadnie i odpowie.

9. 6. 5. 6. 7. 4.

Imię żeńskie z kalendarza —  
Z niem się spotkać często zdarza.

4. 5. 6. 7. 8. 9.

Kto w niem mieszka — to nie płaci —  
Za komorne — wolność traci.

7. 8. 4. 9. 4.

Nagość ciała nam okrywa,  
Tańsza droższa — różna bywa.

### Całość:

Stolica to tego kraju  
Gdzie opilstwo kłękę niesie.  
Bądź z nałogu — bądź zwyczajny  
Młody, stary — upija się.

Znaczenie łamigłówek umieszczonej  
w Nrze 17.

KONSERWATYSTA.

Trafne rozwiązanie nadesłali: Panie:  
Helena, Matylda, Stefania Soczkowne —  
Kraków: Teresa Graca, Kraków: Wanda  
Skórczewska, Krynica: Małgorzata M.,  
Czatkowice. — Panowie: Wincenty M.,  
Czatkowice; Józef Jurkiewicz, Kraków;  
L. Gujowski, Józef Lemański, Stanisław  
Ropski, Stefan Kulikowski, Adam Blumen-  
feld, Kraków. J. Korzeniowski, Kołomyja.



## Kronika djabelska.

(Pajac dla dzieci. — Projekt cara. — Nieco o bacie. — Akt rozbrojenia. — Pieczęć zgody. — Siarka z nieba. — Siła przed prawem. — Z bożej woli. — Nowe kursy. — Hakata hulaj! — Psia wiara. — My, car i Unieci — Cnoty galicyjskie. — Modlitwa o zesłanie nam więcej żydów.

Żyjemy w czasach bardzo ciekawych. Zbawców ludzkości liczymy krocie — Monarchów mamy dużo łaskawych... Mimo to wszyscy siedzimy w błocie! Pięknych słów leją nam wyżej uszu, Oświata ludu mrze na suchoty, Brak nam monety, brak animuszu, Drożyna bierze nas w swe obroty. A po nad wszystkim ironia świeci: „*Pokój Europy*” — pajac dla dzieci.

„Rozbroić państwa” dla dobra ludów, Zniżyć podatki, dać głodnym chleba — Car chce dokazać tych wielkich cudów. Zgody mu tylko mocarstw potrzeba; Lecz dajmy na to że zgoda będzie, Lecz czy z tą „zgoda” na tronie świata I sprawiedliwość również zasiędzie? Czy rozbrojenie przykróci bąta Którym od wieku smaga nas krwawo Butny najezdca — depczący prawo?

Czy użarmione, niewinne ludy Odetchną wolniej? Czy język, wiara, Wolność przekona — już bez obłudy Uszanowane będą przez cara? Czy Niemiec skoro pieczęcią zgody Akt rozbrojenia potwierdzi wielki Stanie o lepsze z carem w zawody. By pod nim wolny był naród wszelki? Czy Polska w rzędzie onych narodów Odzyszcze prawo swych świetnych grodów?

Wielkie pytania — małe nadzieje, Chyba że niebo syte widoku Orgii ciemieństw — powstrzyma dzieje... Chyba że siarka jeszcze w tym roku Spali wyznawców „siły przed prawem” A na lud biedny — wierzący w Boga Spojrzy tam w góry okiem łaskawem — I z rąk podłego wyrwie go wroga? O wtedy — wierzym — koniec niewoli Stanowczo przyjdzie — bo z bożej woli...

Lecz z „woli” carów nie wiele zysku; Ta „dobra wola” te *kursy nowe* To bardzo pięknie zawsze brzmi w pysku, Ale *de facto* wszystko jałowe, Wszystko mamidła, lub czeze gadanie, Tworzone na to, by uspić wiarę: Że Polska nasza wnet zmartwychwstanie... To niby wino lane do czary Dla *pokrzepienia* chorego — trutka. Wino z zapachu — a w smaku... wódka!..

Uspój nam pragnie ciemieństw zgra: *Kiedys* coś Poznań dostał bez zwady — Ot, niewolników tak się upaja, A gdy już zdremną — tedy bez rady Za łeb biedaków — i drzyj jak z łyka; Hakata hulaj! a hulaj żywo — *Par force* ich naucz German języka... Kolonizacya! *fertig!* ot, żniwo!...

Chi! cha! Europa — ty babo stara! I cóż ty na to? Milezy — psia wiara.

Drwi z Europy Moch co się zowie, Dziś jej opinia — to głupia trąszka Dzisiaj to ważne co *sam* car powie, A Naród polski — to dlań igraszka. — Więcej niewolnika upaja nieco: „Precz kontrabyeya!” — szlachciom gratka; Pomni, fundacya, mały bał z hecą I wszystko poszło wnet jakby z płatką. „Unieci moi!” *poniać* sobaka? *Wot* polityka jest z wami taka...

Galicya innym idzie znów torem — Ją za łeb Stańczyk trzyma i kwita, Przeto zaborów jest arcywzorem: Lojalna, głupia, nędzna, rozpita, Soeyalno — śmieszna i... *et cetera* Wielkich przymiotów ma szereg długi — Wszystko to równe wartości: *zera!* Ma jednak nieco i swej zasługi: Stan wyjątkowy kocha niezmiennie Służy też Bogu i djabłu wiernie!

W obce tak miłą pozycję w świecie Pytał nas mogą śmiało wrogowie: Czegóż wy jeszcze właściwie chcecie? A psiech!... Na zdrowie — A psiech!... Na zdrowie!! Wszystko nam sprzyja, nie pragniemy więcej... Kiehać nam wolno — cóż jeszcze trzeba? Ot, wnieśmy wszyscy do góry ręce I zawołajmy chórem: O Nieba! Gdy nas już „szczęścia” obdarzasz hecą Dajże nam żydów, daj więcej nieco...

— Ten Sam.

## Na handlujących w święta.

Tu mieszkają katolicy, Sklep zamknięty! — (od ulicy), Ale sienią święto całe Kupcy się na... Bożą chwałę.

Żyd inaczej (choć wyśmiany) Czei Jehowę w dzień Sabbatu: Katolikiem się wyręczy, Sam nie sprzeda nie i bratu. A. W.

## Co się dzieje!?

(Najnowsze fotografie).

Przeszło lato jak marzenie Idzie jesień, idzie zima Puste nasze są kieszenie Ale „regulacyi” niema. Więc czekając, kiedy z Wiednia Lepszy jakiś prąd zawieje Powtarzamy wszyscy chórem Co się dzieje! Co się dzieje!?

Na kolejach w całym świecie Ciągłe katastrofa nowa Tak, że każde wie już dziecko Co to służba kolejowa. Więc czekając kiedy u nas Znow się „zetkną” dwie koleje

Powtarzamy silnym chórem Co się dzieje? Co się dzieje?!

W Iwoniezu i Krynicy W Zakopanem, w Rymanowie W Żegiestowie i Szczawnicy Sami żydzi i żydkowie. Więc czekając kiedy znowu Potop jaki ich zaleje Powtarzamy grzmiącym chórem Co się dzieje? Co się dzieje?!

W polityce także mgły Każde państwo skrywa lice Kiedyż promień słońca święty Znow rozświeci te ciemnice? Cierpliwości! woła rozum Mieście ufności i nadzieje! Lecz my powtarzamy chórem Co się dzieje! Co się dzieje?!

Kiedy Bismark władał „kroci” Złożył głowę na glaz zimny Wówczas ruscy patrioci Wnieśli mu pochwalne hymny. O! za taki czyn przesławny Niech z was każdy skamienie! Więc nie dziwno, że wołamy Co się dzieje! Co się dzieje?!

Satis est! Na zakończenie Jeszcze raz ten wiersz odczytam Wszystko dobre! Nie nie zmienię Choć na wszystko zębem zrzynam. A więc każdy z czytelników Czy się smuci, czy łyżę leje Niechaj ze mną wraz zawoła Co się dzieje! Co się dzieje?!

En...ry.

## Chwat możny car!

(Sonet Fryd. Spielhagena).

Chwat możny car, on wypowiedział słowo Największej wagi, w najwyższym też czasie, Nim pogotowie wojny stopniowo Złamie tym grzbiety, co zbyt kładą na się.

Tem z waszych zbrodni część zmaczać jest dano. Pełnionych przez was, możni z bożej łaski W tych smutnych czasach, kiedy to karano Na biednych ludach — ich królów niesnaski.

Bać się Danaów, roztropność tak każe, Podwójnie, jeśli nam dary przynoszą. Zbyt często zdradę pokrywać zwykł dar.

Gdy braci podziękę jest w waszym zamiarze. Uspój nieufność tę — którą wam głoszą — Niech z wielkim słowem — czyn połączycar. Z. Ludomir.

## Nie chce zrozumieć.

Kawaler: Więc pani naprawdę nie chce mi odsprzedać tego pieszka? Panna (kokietująco): Nie, ale on mógłby być wspólną naszą własnością.

# „NORIS”

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

**W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,**

połączone z swej dobroci tutek cygaretowych „Noris” jako też tutek z najlepszej bibulki „Maia”. Przy zakupie wyraźnie żądać tutek „Noris” i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź”.

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa”, „Mais Albert”, „Mais Noris” do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis”, „Mais de Paris” do tytoni średnio mocnych.

Do nabywa w trafikach i handlach.



## N A I W N A.

— Dlaczego wujcio kładzie sobie watę na twarz?  
— Bo mnie żeby bolał.  
— A ciocia kładzie sobie watę pod ubranie — czy ciocię także co boli?

— Dama pewna, nie chcąc — jak mówiła — gwałcić świata, obila swoją służącą w sobotę, za winy, które mogły być przypuszczalnie popełnionymi w niedzielę.

(Przedruk nie będzie płacony).

### OBWIESZCZENIE

#### JESIENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 22 września 1898 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie. Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tajnej ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 23 września 1898 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Grobów”.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 21 sierpnia 1898.

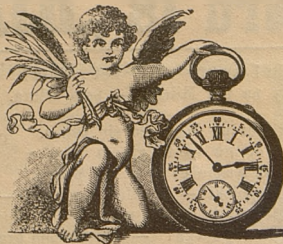
## Nowa Kawiarnia

W KRAKOWIE,

przy ulicy Szczepańskiej L. 1. piętro

Urządzona z komfortem wedle wszelkich wymogów. Czytelnia dla Panów w stylu *ro coco*, osobna dla Panów zaopatrzona w dorobowe pisma krajowe i zagraniczne. Trzy bilardy najnowszej konstrukcji. Napoje najdoskonalsze, a nabytą praktyką za granicą, a przeważnie w kraju, zapewnić mogę, że na uznanie, względy i poparcie Szan. Publiczności zasłuże.

**Franciszek Sauer.**



**N**ajtańsze i najwłaściwsze źródło zakupna w Krakowie!

poleca

znane z dobroci i regularności chodu zegarki prawdziwe **genewskie** złote, srebrne, nikłowe i czarno oxydowane zegary ścienne-pendułowe i budziki

oraz

**wyroby złote i srebrne** urzędownie stemplowane

najtaniej i w wielkim wyborze

**E. Goldwasser,**

w Krakowie ul. Grodzka Nr. 58.

(I-szy sklep przy ewangelickim kościele).

Proszę żądać ilustrowane **Cenniki**, które wysła się darmo i oplatne. — Zlecenia z prowincyi odwrótną pocztą.

## KANARKI

Najpiękniejsze śpiewaki, z pełnym i głębokim śpiewem, obfitującym w rozliczne odmiany strof, według doskonałości śpiewu sztuka po 12, 15, 20, 25 i 30 marek — rozsyła pocztą wszędzie z wszelkimi poręczeniem, za pocztowem pobraniem należytości

**Julius Häger,**

St. Andreasberg (Harz).

Hodowla szlachetnych kanarków założona w r. 1864. Nagrodzona pierwszemi nagrodami. Piśmiennie podziękowania nadechodzą codziennie.

## MAGAZYN

### Krajowego Towarzystwa

w Krakowie

ulica Szpitalna L. 18, I-sze piętro  
poleca:

**OBUWIE** mocne, eleganckie  
tanio.

Na składzie wielki wybór podług miary wykonuje się punktualnie.

**UWAGA:** Z prowincyi najlepiej nadsyłać trzewik na miarę.



**Słynne**



# ROWERY

„Wafflenrad“

z austriackiej **FABRYKI BRONI** w Steyr,  
poleca jenerały zastępcą na zachodnią Galicję

# F. LORD

W KRAKOWIE,

przy ul. Florjańskiej L. 55.

SKŁAD

**Maszyn, Narzędzi**

i przyborów technicznych.

# ŚWIATŁO AUERA

najwięcej rozpowszechniony rodzaj oświetlenia, którego nie powinno w żadnym domu brakować

**Lampa Auera**

palnik, korona, siatka  
i cylinder tylko

**fl. 2-25,**

sama siatka  
tylko

**50 kr.**

**Lampa oszczędności**

„

„

**1-95,**

„

**40**

„

prócz założenia i pokrycia.

Aby z naszego systemu oświetlenia każdy mógł korzystać, zaprowadzamy nowy typ lamp.

**Lampa dla Ludu**

Lampa ta ma te same własności jak zwykła Lampa Auerowska, jest jednak pojedynczo zrobiona i **kosztuje tylko**

**fl. 1-80.**

Zwracać uwagę na naszą znaną **Markę ochronną** i strzedz się kupowania mało wartościowych naśladowań.

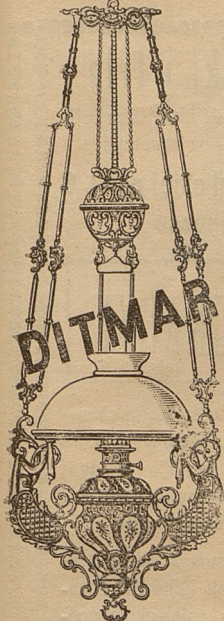
Austriackie Akcyjne Towarzystwo oświetlania gazowo-żarowego.

**W Krakowie w Gazowni miejskiej.**

Staniąło

Staniąło





**LAMPY** wszelkiego rodzaju  
od najtańszych do  
najwykwintniejszych,  
**latarnie, lichta-  
rze, żardyniery,  
pajaki, kande-  
labry, wazo-  
ny, figury**  
i. t. p.  
poleca  
**R. DITMAR Kraków, Rynek 13**  
Ogromny  
wybór  
stolików, eta-  
żerek metalo-  
wych, jako też  
z bambusu, pieprzu  
i drzewa Kongo.  
CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.  
Zamówienia z prowincyi wyko-  
nuje się odwrotnie.

**Zupełnie bezpieczną naftę salonową**

i prawdziwą amerykańską, jakoteż oliwę do  
palenia poleca

**R. DITMAR w Krakowie, Grodzka 13**

po najprzystępniejszych cenach. (Od 5 ltr. z odstawą do domu).

Uskutecznia wysyłki w prowincję w beczkach, kamionkach  
balonach szklanych i cynkowych **Wtorki i Piątki.**

**Abonament** i większe zamówienia po cenach niższych przy-  
jmuje skład lamp **R. Ditmara.**

**Dostawy roczne wedle umowy.**

## RESTAURACYA Stanisława Banasia

W KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiej L. 31

*poleca*

Sniadania, Obiady i Kolacje, czysto, smacznie i zdrowotnie  
przyrządzane, po cenach przystępnych *à la carte* lub w abo-  
namencie. — Niemniej poredzą dobroć Piwa, Porterów, Li-  
kierów, Wódek, Win krajowych i zagranicznych.

**—● BUFET ●—**

zaopatrzony w zimne i gorące przekąski.

**Usługa szybka**, za którą podpisany kiero-  
wnik Zakładu zaręcza.

**Feliks Rehman.**

Pokoje do śniadań na dole i górze i. piętro

HADEL „pod Akacją“

**GUSTAWA ZAWADY**

Kraków, Rynek L. 33.

*poleca*

Wszelkie towary korzenne. Wina węgierskie, austriya-  
ckie, francuskie, hiszpańskie, Runy, Arak, Likieri,  
Koniaki, Portery krajowe i zagraniczne. Owoce poń-  
dnowe i wszelkiego rodzaju delikatesy.

**ZDROWA KUCHNIA.**

Płwo okocimskie.

Oddzielne gabinety.

**PAROWA**

Cukrów



**FABRYKA**

deserowych

**ANTONIEGO NOWIŃSKIEGO**

w Krakowie, ul. Bracka 5.

Cukry deserowe

$\frac{1}{2}$  ko (w pudełkach) 1 złr.

Herbatniki mieszane

$\frac{1}{2}$  ko (koszyk) 60 ct.



**STANISŁAW BARKO**

Kraków, ulica Szewska L. 1.

połoca swój

**Magazyn Towarów Bławatnych**  
materiał wełnianych i bawełnianych na damskie suknie.

Sukna, Kangamy, Chewioty na ubrania męskie, Płótna, Schirtingi, Bieliznę stołową, Drelehy, Ręczniki, Chustki, Chusteczki, Firanki, Portyery, Kopy.

Serwaty, Chodniki, Koce, Kołdry watowane i flanelowe, Pończochy i Skarpetki.

**BIELIZNA MĘSKA,**

**WIELKI WYBÓR KRAWATEK.**

**Handlowa Spółka rybacka**

**„Union“**

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem,  
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe: **KARPIE** przednie 1 kg. od 68—80 ct. **KARASIE** 1 kg. od 80 ct. **LINY** 1 kłgr. od 80 ct. **SZCZUPAKI** 1 kg. od 1-10—1-30 zł.

**Bielawski i Irla**

mają zaszczyt donieść niniejszem P. T. Publiczności — iż otworzyli

przy ul. Karmelickiej pod l. 8  
w Krakowie

**RESTAURACYE**

wraz z pokojami do śniadań i zimnem przekąskami. Kuchnia domowa zdrowa i smaczna wydaje objady i kolacje po cenach przystępnych à la carte lub w abonamencie.

Zarazem polecają swą własną destylarnię zdrowotnych likierów, rosolisów, rumu, oraz nalewek owocowych każdego gatunku.

Usługa szybka i uprzejma.

**WARSZAWSKI**

**MAGAZYN OBUWIA**

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 38.



Wyrabia obuwie męskie, damskie i dziecięce przeważnie ze skór warszawskich słynnych z dobroci i trwałości.

Utrzymuje w magazynie obuwie gotowe, jak również przyjmuje wszelkie obśladunki i reparacye, które uskutecznia szybko i punktualnie, po cenach możliwie niskich.

Polecając się względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

**Ignacy Goryezko z Warszawy.**

Magazyn jako chrześcijański w niedzielę zamknięty.

**Towarzystwo kredytowe**

**dla handlu i przemysłu**

w Krakowie,

zarejestrowane Stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną,

przeniosło swe biura

z dniem 1-szym września 1898 roku

do domu własnego

przy ul. św. Gertrudy 8, pierwsze piętro.

**Wystawa jubileuszowa w Wiedniu 1898.**

**Pawilon Singera w rotundzie.**

Niniejszem pozwalamy sobie uprzejmie zaprosić P. T. Publiczność do zwiedzenia naszej wystawy w rotundzie. — Obejmuje ona wybór najnowszych konstrukcyj naszych maszyn do szycia do użytku domowego oraz dla najróżnorodniejszych specjalnych robót, wchodzących w zakres przemysłu. — Wszelkie maszyny są zastosowane do odpowiedniego użytku praktycznego.

Bogaty zbiór kunsztownych haftów, aplikacyj i robót ażurowych, uwiadcznia naszą nową z ogólnem uznaniem przyjętą technikę haftowania.

**Singera maszyny do szycia** są wzorowe pod względem konstrukcyi i wykonania.

**Singera maszyny do szycia** są niezbędne w gospodarstwie i w przemyśle.

**Singera maszyny do szycia** są najbardziej używane we wszystkich fabrykach.

**Singera maszyny do szycia** są niedoścignione w działanośc i niezrównane w trwałości.

**Singera maszyny do szycia** nadają się najlepiej do kunsztownego haftu.

— Bezpłatne kursa nauki szycia i kunsztownego haftu. —

Maszyny do szycia Singera kompanii, które otrzymała można il tylko w naszych własnych składach, dostarczamy w więcej niż 400 specjalnych rodzajach dla wszelkich gałęzi fabrykacyi.

**Singera kompania Tow. akc. (dawniej firma G. NEIDLINGER)**

Szpitalna 40. — Kraków — Szpitalna 40.

Krakowska 4/5 — Tarnów — Krakowska 4/5

Jagiellońska — Nowy Sącz — Jagiellońska.

